Opłacono ryczałtowo. Cena: 15 gr.

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 2 razy w tygodniu: w środy i soboty.

Prenumerata: W kraju rocznie 12 zł, półrocznie 6 zł, kwartalnie 3 zł, numer pojedyńczy 15 gr.

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.

Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 51. | W Cieszynie, dnia 6 grudnia 1930. | Rok I.

Mają większość mandatów, ale nie mają większości w narodzie.

Czytamy w „Woli Ludu":

Mamy wybory poza sobą.

Sanacja triumfuje, iż uzyskała większość w Sejmie.

„Większość narodu wypowiedziała się za nami i za naszą polityką!" — głoszą na najrozmaitsze tony usłużni lokaje z gazet sanacyjnych.

Że „jedynka" uzyskała większość w Sejmie, temu zaprzeczyć nie można. Ma około 250 mandatów na ogólną ilość posłów wynoszącą 444. **Ale nie ma większości w kraju i narodzie.**

Nie mówimy tego na wiatr.

Nie jest to tylko nasz domysł.

Dowodzą tego liczby, których sanacja ukryć ani zamilczeć nie może.

Wedle dotychczasowych obliczeń złożono w dniu 16 listopada na terenie całego kraju do urn wyborczych: **13,785.682 głosów** (13 miljonów 785 tysięcy 682).

Z tego na „jedynkę" padło **5 miljonów 293 tysięcy 649 głosów;**

przeciw „jedynce", więc na listy opozycyjne padło **7 miljonów 785 tysięcy 33 głosów.**

Co jest więcej: 5 miljonów czy 7 miljonów?

Większość mandatów, które ma sanacja w Sejmie, nie ma oparcia w większości społeczeństwa.

Wygrała sanacja mandaty, lecz przegrała plebiscyt.

A że wygrała mandaty, to nic dziwnego.

Wiemy wszyscy, jak i jakiemi środkami je wygrała. Wiemy, iż w 12 okręgach wyborczych unieważniono listę nr. 7 i to w okręgach, w których „Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu" posiada największe siły. W ten sposób „siódemka" pozbawiona została w krótkiej drodze jakichś 60 do 70 mandatów. A że nie jest to przesada, tego znowu dowodzą fakty.

Wiadomo, iż np. w okręgu krakowskim, gdzie listę nr. 7 unieważniono, ludność mimo to głosowała demonstracyjnie na nr. 7 i głosów takich padło ponad 80 tysięcy. Wiadomo, iż w okręgu łukowskim, gdzie także listę unieważniono, ludność oddała demonstracyjnie około 67 tysięcy głosów na „siódemkę", choć wiedziała, że głosy te będą nieważne.

Ale te setki tysięcy głosów, które padły na unieważnione listy nr. 7, choć nie dały mandatów, wołają i świadczą głośniej przeciw sanacji, niż dziesiątki posłów.

Wiemy i o innych środkach, dzięki którym sanacja zdobywała mandaty. Wiemy o aresztowaniach działaczy politycznych z opozycji, wiemy o uniemożliwianiu im zebrań, wiemy o konfiskatach afiszów i ulotek, wiemy, iż nawet kartki do głosowania nr. 7 trzeba było rozprzestrzeniać „konspiracyjnie", nieraz nocami.

I wiemy wreszcie o „cudach", które się działy w sam dzień głosowania. A jednak mimo tego wszystkiego tylko 5 miljonów głosów padło na „jedynkę", a 7 miljonów przeciw niej.

Przedwczesny więc triumf sanacji. Ma większość mandatów, lecz nie ma większości w narodzie. A naród jest trwalszy niż mandaty!

W wiekopomną rocznicę listopadową.

W roku 1795, mocarstwa sąsiadujące z Polską, Rosja, Austrja i Prusy, popełniły niesłychany gwałt i rozebrały resztę ziem Polski pomiędzy siebie. Na zachodzie tymczasem szalała wielka rewolucja francuska, a z jej odmętów wypłynął wielki wojownik, niezrównany wódz, Napoleon Bonaparte. W oparciu o Napoleona Polacy zaczęli tworzyć legjony i liczyli na to, że z jego pomocą odbudują Polskę. Istotnie też doczekali się oddania sobie części ziem zaboru pruskiego, ale na krótki czas. Po upadku Napoleona ziemie te, zwane Księstwem Warszawskiem, zmniejszono i pod nazwą Królestwa Polskiego przyłączono do Rosji. Królem polskim miał być każdorazowy car. A miało to królestwo swój własny rząd i sejm, oraz armię. Rosja jednak od samego początku spoglądała niechętnie na te urządzenia Królestwa i stale gwałciła jego prawa wolnościowe. Na tem tle doszło do powstania w listopadzie roku 1830, które trwało przez rok cały. Polacy w walce tej ulegli i następnie przechodzili okropne prześladowania. Mając własną armję, byliby może nawet zwyciężyli, gdyby nie brak ludzi do kierowania powstaniem. Nie było wtedy w Polsce wielkiego wodza a zdolni generałowie, jak Chłopicki, nie posiadali wiary w zwycięstwo. Powstanie upadło, ale pozostała po niem pamięć licznych wypadków niezwykłego męstwa i głębokiej miłości ojczyzny. Ta to siła zachęcała młode pokolenia do wytrwania w dalszych trudach i walkach o wolność ojczyzny.

W tych dniach naród obchodził 100-letnią rocznicę tych krwawych zmagań z najazdem rosyjskim. Dziś jesteśmy wolni i pamiątkę tę obchodzilibyśmy z większą radością, gdyby naród nie był podzielony na rządzących i uciskanych, gdyby właśni bracia nie przekreślali wolności i prawa.

NOWY GABINET.

P. Prezydent Rzplitej podpisał dekret nominacyjny nowego rządu. Skład nowego gabinetu jest zatem następujący:

Premjer: **Walery Sławek;**

zastępca premjera: **Bronisław Pieracki;**

minister spraw wewnętrznych: gen. brygady **Sławoj Felicjan Składkowski;**

minister spraw zagranicznych: **August Zaleski;**

minister spraw wojskowych: marszałek **Józef Piłsudski;**

minister sprawiedliwości: **Czesław Michałowski;**

minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego: **Dr. Sławomir Czerwiński;**

minister rolnictwa: **Dr. Leon Janta-Połczyński;**

minister przemysłu i handlu: **Aleksander Prystor;**

minister komunikacji: **Inż. Alfons Kuehn;**

minister robót publicznych: generał dywizji **Mieczysław Norwid-Neugebauer;**

minister pracy i opieki społecznej: **Dr. Steafn Hubicki;**

minister reform rolnych: **Dr. Leon Kozłowski;**

minister poczt i telegrafów: **Inż. Ignacy Boerner;**

kierownik ministerstwa skarbu: **Ignacy Matuszewski.**

Trzęsienia ziemi.

Japonja nawiedzona została wielkiem trzęsieniem ziemi. Szkody obliczane są mniejwięcej na 1 milj. jen, zaś zawalenie się tunelu jest szkodą również ciężką, lecz jeszcze niedokład nie obliczoną. Według ostatnich danych, zabitych zostało 252 osoby, zaś 143 odniosły rany, 1550 budynków zostało zniszczonych doszczętnie, 4660 częściowo.

Dokument Bojkowej niesławy.

Przypominają sobie czytelnicy **Jakóba Bojkę** jeszcze z czasów, gdy Piastowi przewodził, gdy jego książkę „Dwie dusze" tak często wspominaliśmy na łamach naszego pisma. Niestety Bojko nie wytrzymał próby i przekreślił idee, które głosił przez całe życie, a na koniec zbrukał się niesłychanie. Pisały o tem sporo gazety. My podajemy ten „dokument Bojkowej niesławy" za „Wolą Ludu".

Czytelnicy! Przeczytajcie artykuł ten z uwagą, a wtedy zrozumiecie, jak to się dziać mogło, że także u nas niektórzy wójtowie i różni inni agitatorowie tak szastali pieniędzmi podczas wyborów i urządzali pijatyki. Nie były to pieniądze z ich kieszeni Była to cena za cierpienia ludu, które idą.

Oto artykuł:

„Jak już donieśliśmy w ubiegłym tygodniu, niezależne dzienniki warszawskie ogłosiły wiadomości, z których wynika, iż **Bojko czerpał w roku 1928 pełną garścią pieniądze z funduszów państwowych na robienie rozłamu w Piaście i na robotę wyborczą.**

Przyznam się, że wiadomościom tym nie chcieliśmy dać wiary.

Przyznam się, że choć drogi nasze z Bojką się rozeszły, nie chcieliśmy przypuszczać, by na starość taką się okrył niesławą i tak nazwisko swoje zeszargał.

Czekaliśmy 2 tygodnie prawie, iż pojawi się jakieś wyjaśnienie, jakieś sprostowanie, jakieś zaprzeczenie.

Nie pojawiło się!

I nic dziwnego — pojawić się nie mogło.

Pokazano nam fotografje rachunków i kwitów z których wynika, że Bojko brał pieniądze z funduszów państwowych na robienie rozłamu w Piaście i tworzenie tak zwanego „Zjednoczenia Ludowego".

Wziął 5 stycznia 1928 r. na „Zjednoczenie Ludowe"

1000 zł.

Wziął 16 stycznia 1928 r. na organizowanie zjazdu wójtów i poczęstunek na powiaty w Małopolsce

6 000 zł.

Wziął 23 stycznia 1928 r. na organizację w Poznańskiem i na ziazd w Ostrowie Poznańskim

5 000 zł.

Wziął 4 lutego 1928 na „Ziednoczenie Lud."

2 000 zł.

Razem otrzymał sam Bojko w ciągu 2-ch miesięcy 14 tysięcy zł.

A oprócz tego **brał na ten cel pieniądze z funduszów państwowych i najbliższy pomocnik Boiki, K. Kautzki.** A mianowicie:

7 grudnia 1927 r. wziął 5000 zł.
17 grudnia 1927 r. wziął 900 zł.
11 stycznia 1928 r. wziął 5.500 zł.
21 stycznia 1928 r. wziął 500 zł.
4 lutego 1928 r. wziął 1.000 zł.

Razem 12.900 zł w ciągu 2 miesięcy.

Nie koniec na tem! Brał także inny pomocnik Bojki na tworzenie rozłamowego „Ziednoczenia Ludu", p. **Kosydarski.** Mianowicie:

11 stycznia 1928 r. wziął 2.000 zł.
1 lutego 1928 r. wziął 2.500 zł.

Ale i na tem nie koniec, bo osobno jeszcze **opłacano rozłamowcom z pieniędzy państwowych wydawanie gazety „Chłop Polski".** Mianowicie:

5 stycznia 1928 r. zapłacono za druk **„Chłopa Polskiego" 5.000** zł.

18 stycznia 1928 r. zapłacono za druk **2.532 zł i 24 gr.**

31 stycznia 1928 r. zapłacono **3.000 zł.**

Razem więc dano rozłamowcom na wydawanie **„Chłopa Polskiego" 10.532 zł w ciągu 2 miesięcy.**

Tak oto Bojki, Kautzcy, Kosydarscy robili rozłam w Piaście — przy pomocy pieniędzy czerpanych z kasy państwowej. I kiedy czyta się powyższe rachunki, wstyd człowieka bierze, **palący wstyd zwłaszcza za Jakóba Bojkę.** Ileż to razy żaliłeś się i oburzałeś się dawniej, **Jakóbie Bojko,** na tych, którzy przy pomocy pieniędzy dostarczonych przez innych rozbijali chłopów i podbijali ich poczęstunkami i otumaniali przy pomocy lokajskich gazetek wydawanych za cudze pieniądze?

Ile razy oburzałeś się dawniej na te rzeczy?

A na starość sam wlazłeś w błoto, sam się splamiłeś, biorąc pieniądze na rozbijanie szeregów ludowych, tych szeregów, do których sam należałeś.

Brałeś, Jakóbie Bojko, pieniądze na „poczęstunki" dla chłopów, by temi poczęstunkami kupować i podlić dusze chłopskie.

Brałeś, Jakóbie Bojko, pieniądze pochodzące z funduszów państwowych, zapominając, że fundusze te pochodzą z podatków, z krwawicy i potu ludzkiego. Brałeś ty, Jakóbie Bojko, i brali twoi pomocnicy Kautzki i Kosydarski. Braliście duże tysiące złotych.

I jak dziś będziesz śmiał popatrzyć w oczy chłopom? Jakże będziesz śmiał wyciągnąć do nich rękę na powitanie?

Mogłeś pozostawić po sobie piękne nazwisko i zaszczytną pamięć. Mogłeś, lecz stało się inaczej. Rachunki z pobranych pieniędzy na rozbijanie Piasta, kwity na otrzymane pieniądze — to dokumenty Bojkowej niesławy.

Splamiłeś, Jakóbie Bojko i przekreśliłeś swoją przeszłość.

Przegląd polityczny.

Stosunki międzynarodowe.

Obrady nad rozbrojeniem.

Wszystkie prawie państwa narzekają na trudności budżetowe, spowodowane zbyt liczną armją urzędniczą i zbyt wysokiemi wydatkami na wojsko. Te wydatki wojskowe zwłaszcza stają się nie do zniesienia i samo istnienie miljonowych armij zagraża pokojowi i jest jakgdyby przygotowywaniem nowej wojny. Stąd próby rozbrojenia państw i **konferencja w Genewie** obecnie radząca nad rozbrojeniem. W konferencji tej bierze udział także **Rosja** bolszewicka i, jak pisma donoszą, razem z Niemcami i Włochami utrudnia sprawę rozbrojenia i cały plan rozbrojenia z tego powodu nie ma widoków powodzenia na pełnem zebraniu.

Wincenty Witos zwolniony z więzienia.

„Piast" donosi: W dniu 27 listopada b. r. został Prezes W. Witos zwolniony z więzienia w Grójcu, dokąd go przewieziono z osławionego Brześcia.

Prezes Witos przybył w piątek do Krakowa pociągiem osobowym o godz. 17.30, w towarzystwie swej córki p. Stawarzowej.

Na dworcu kolei oczekiwało Prezesa grono przyjaciół. Po wyjściu z dworca Prezes Witos udał się do prywatnego mieszkania, by wypocząć.

W sobotę Prezes Witos przybył do lokalu „Piasta" — pilnie strzeżony przez kilku wywiadowców, oraz policję mundurową.

Na wiadomość o pobycie Prezesa Witosa w redakcji „Piasta" zgromadziła się licznie akademicka młodzież ludowa, imieniem której przemówił jeden z akademików, podnosząc niespożyte zasługi Prezesa Witosa dla Państwa i Ludu.

Prezes Witos prawdopodobnie wyjedzie celem leczenia się do którejś miejscowości górskiej.

Z więzienia wyszedł Prezes Witos z silnie nadwątlonem zdrowiem, nabawił się ciężkiego reumatyzmu oraz silnego przeziębienia.

Silna wola i żelazne zdrowie przywróci nam kochanego Prezesa do pełni sił, dla dobra Ludu i Rzeczypospolitej."

Czy nowy związek państw przeciwko Francji?

W związku z tem zachowaniem się Rosji, Niemiec i Włoch, świat cały zainteresowały inne zdarzenia. Oto przedstawiciel Rosji bolszewickiej, Litwinow, pojechał do Medjolanu, by odbyć konferencję z włoskim ministrem spraw zagranicznych, Grandim. Prasa faszystowska rozgłasza równocześnie wieść o tworzącem się przymierzu państw, obejmującem **Niemcy, Włochy, Rosję, Węgry, Bułgarję, Grecję i Turcję.** Związek ten ma być skierowany przeciwko Francji, Polsce, Czechosłowacji i Jugosławji.

Jakby na potwierdzenie tego, świat dowiedział się o wyjeździe przedstawiciela rządu węgierskiego do Turcji i do Berlina.

Być może, że chodzi tu tylko o manewr polityczny, mimo to zdarzenia te prasa żywo komentuje, a nie brak także głosów, które zapowiadają bliską wojnę.

W świetle tych wypadków okazuje się, że polskie miłostki do Węgier i Włoch nie doczekały się wzajemności. Ale, że ochłodziły w stosunku do nas Francję, to nie ulega wątpliwości.

Dyskusja nad rewizją traktatów.

Niemcy przez dłuższy czas były odosobnione w swojem dążeniu do rewizji traktatów, a w związku z tem, granic swoich na wschodzie. Obecnie przybywają im w sukurs Włochy. Francja w osobie premjera wypowiedziała się przeciwko rewizji, a na to świat doczekał się odpowiedzi Curtiusa, niemieckiego ministra spraw zagranicznych. Zaczęto więc już w stosunkach międzynarodowych dyskutować na temat rewizji traktatów. Jest to niewątpliwa klęska naszej polityki zagranicznej. Nawet pisma sanacyjne zarzucają tej polityce brak umiejętnej propagandy. Słusznie na to odpowiada „Polonia", że winę tu ponosi nietylko nieudolna propaganda, ale także sama polityka zagraniczna, która znowu stoi w ścisłej łączności z polityką wewnętrzną. To, co się w Polsce dzieje, nie może wzmocnić znaczenia Polski. Ostatnie sanacyjne gwałty wyborcze Niemcy wyzyskują i urabiają nieprzychylną dla nas opinję zagranicy. To samo robi demokracja w innych państwach.

Niemcy organizują antypolskie manifestacje.

Niemcy zorganizowali w ostatnich dniach szereg antypolskich manifestacyj w Gliwicach, Raciborzu, Opolu i Gosławicach.

Co się działo w Rosji?

Dzienniki ogłaszają wiadomość pochodzącą ze źródła zupełnie pewnego w sprawie ostatnich zajść w Moskwie. Wedle tej wiadomości nie chodziło o działalność większych mas, lecz wyłącznie o pewnego rodzaju zatarg między najwyższymi kierownikami partji komunistycznej. Powstała mianowicie silna opozycja przeciw przywódcy partji komunistycznej, Stalinowi, jako właściwemu odpowiedzialnemu kierownikowi polityki sowieckiej, w łonie samego rządu. Kilku komisarzy z Rykowem na czele uchwaliło, aby zwołać kongres partji komunistycznej na początek grudnia i na tym kongresie zmusić Stalina do ustąpienia. O tej konspiracji Stalin się dowiedział i Rykowa usunął, wysyłając go narazie na urlop.

W Rosji stosunki są tak niepewne, że wystarcza byle drobna sprawa, by poruszyć opinję świata, oczekującą tam przewrotu.

W Hiszpanji wre.

Sytuacja w Hiszpanji jest wciąż zaogniona. Zwolennicy b. dyktatora chcą przynajmniej uratować tron, bardzo silna jest atoli partja republikańska, która pragnie znieść monarchję.

Sprawy wewnętrzne.

Wyjazd marszałka Piłsudskiego.

„Naprzód" donosi z Warszawy: Paszport zagraniczny marszałka Piłsudskiego został już przedłożony do wizy w poselstwach francuskiem i włoskiem. Prawdopodobnie p. Piłsudski zatrzyma się przez dłuższy czas we Włoszech. Przypuszczają też, że będzie na grudniowej sesji Ligi Narodów w Genewie celem spotkania się z różnymi politykami europejskimi.

W Małopolsce wschodniej znów niepokój.

Prasa przynosi wiadomości o nowych aktach sabotażu ze strony Ukraińców w okolicy Borysławia.

Blok włościański w Sejmie.

Pisma donoszą, że dojrzała sprawa wspólnego klubu chłopskiego w Sejmie, obejmującego wszystkie partje. Klub ten ma powstać jeszcze przed rozpoczęciem się obrad sejmowych.

Sanacyjny koncern prasowy.

„Naprzód" notuje pogłoskę, wedle której rząd zakupił większość udziałów (51%) t. zw. prasy czerwonej. Jako nabywca figuruje **Bank Gospodarstwa Kraj.** Obecna prorządowa „Gazeta Polska" ma się ukazywać po południu i będzie drukowana w zakładach prasy czerwonej. Kierownictwo całej tej prasy objąłby obecny red. naczelny „Gazety Polskiej" p. Miedziński, zaś naczelnym publicystą miałby być p. Stpiczyński.

Więc Bank państwowy ma służyć sanacji do celów partyjno-politycznych.

Słabość sanacji.

Szereg pism zwraca uwagę na niepewność kroków sanacji pomimo rzekomego zwycięstwa wyborczego. Sanacja nie posiada oparcia w społeczeństwie, wie, że sukces swój zawdzięcza Brześciu i innym gwałtom. Sumienia tam niema, ale jest obawa przed tem, co idzie. Pragnęłaby się tem podzielić z opozycją, ale to się nie uda. Sanacja musi za to sama ponieść odpowiedzialność.

P. Sławek premjerem.

Gabinet Piłsudskiego ustępuje, a nowym premjerem ma zostać p. Sławek. Oczywiście nic się nie zmieni w polityce Rządu. Będzie to nowe wydanie rządu sanacyjnego.

Więźniowie brzescy na wolności.

Przeważną część więźniów wypuszczono na wolność za kaucją. Wszyscy oni milczą wobec prasy i są okropnie zmęczeni przejściami i więzieniem. Jak im się tam powodziło, o tem świadczy zeznanie posła Baćmagi przed sądem w Radomiu, który przez pewien czas za towarzysza miał p. Korfantego. Poseł Korfanty miał według zeznania p. Baćmagi **duże nieprzyjemności, że nie obmył należycie kubła z nieczystościami.**

Czy przygotowanie do zastawienia kolei?

„Naprzód" donosi, że koleje państwowe zostały zupełnie wyodrębnione w majątku narodowym, że została utworzona osobna **hipoteka**

kolejowa, a koleje zostały zahipotekowane jako osobne ciało w wartości 7 miljardów złotych. Ma to zdążać do usunięcia kolei z pod kontroli Sejmu i zrobienia z nich zastawu dla kapitału zagranicznego.

Wzrost separatyzmu, to wynik sanacyjnej polityki na Śląsku.

Trafnie ocenia „Naprzód" w polemice z „Czasem" sytuację na Śląsku. „Naprzód" odżegnywa się od sympatji do Korfantego a następnie pisze tak:

„Zaniechaliśmy osobistych wystąpień przeciwko Korfantemu tylko dlatego, że dotknęła go katastrofa Brześcia. Na tym punkcie jednak polityka Grażyńskiego osiągnęła ten skutek, iż **tak podrażniła zwarte zastępy zwolenników Korfantego, że mimo zamknięcia go w murach twierdzy — do Sejmu warszawskiego wybrano więcej jego stronników, niż za poprzednich wyborów.** Ale nie chodzi tu o cyfry. **Zadaniem wojewody na Śląsku było chyba neutralizować umiejętnem postępowaniem prądy poniekąd separatystyczne, a raczej brak dostatecznego zżycia się z resztą Polski,** istniejący w prowincji tak długo rozłączonej z Polską. Jego działalność wpływała natomiast na **podsycanie odrębności w szerokich kołach Ślązaków.** Walka z Korfantym **urastała na jakąś walkę przybyszów z innych dzielnic z reprezentatywną postacią śląską.** Podsycało to owo **lokalne uczucie obrazy za „swojaka", fanatyzowało nawet chłodniejszych jego stronników.**

Nie da się zaprzeczyć, że takie są nastroje poważnej części ludności polskiej w województwie śląskiem i że to jest owocem polityki sanacyjnej.

Sejm, senat i sejm śląski zwołane na 9 bm.

We środę Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekrety, zwołujące na dzień 9 bm. sesję Sejmu na godz. 12-tą, oraz sesję Senatu na godz. 16-tą. Na tenże dzień zwołana została sesja Sejmu śląskiego.

Antypolskie uchwały niemieckiej komisji zagranicznej.

Komisja zagraniczna parlamentu niemieckiego uchwaliła kilka rezolucyj w sprawie „zajść podczas wyborów w Polsce". Rezolucja niemieckiej partji ludowej, centrum i bawarskiej partji ludowej z dodatkami niemiecko-narodowych daje wyraz oburzeniu z powodu gwałtów podczas wyborów, naruszenia prawa i traktatów w stosunku do mniejszości niemieckiej. Od rządu niemieckiego oczekiwane są kroki celem „zmuszenia" rządu polskiego do ukarania winnych i wypłacenia poszkodowanym członkom mniejszości odpowiedniego odszkodowania.

Następnie komisja zagraniczna uchwaliła rezolucje niemiecko-narodowych, narodowych socjalistów i Landvolku, wzywające miedzy innemi rząd, by **nie wykonywał ratyfikacji zawartych już polsko-niemieckich układów i niezwłocznie zerwał rokowania z Polską w sprawie zawarcia traktatu handlowego** i innych umów. Ponad to rząd powinien zgłosić wniosek o uchylenie uchwały parlamentu Rzeszy, wyrażającej zgodę na układ likwidacyjny.

Wreszcie komisja uchwaliła rezolucję narodowych socjalistów, wzywającą rząd niemiecki, by na podstawie stwierdzonej przez przedstawiciela republiki niemieckiej odmowy większości uczestników przygotowawczej komisji rozbrojeniowej uczynienia zadość swym zobowiązaniom rozbrojeniowym **odwołał natychmiast delegację niemiecką z Genewy i pozostawił tylko obserwatora.**

Sfery gospodarcze przeciwko Świtalskiemu i pułkownikowi Sławkowi.

Pisma opozycyjne donoszą z Warszawy, że przeciwko pułkownikowi Sławkowi wre walka wewnątrz sanacji. Obawiają się go przedewszystkiem sfery gospodarcze, które pragną **umiarkowanego kursu rządu dla uspokojenia społeczeństwa.** Zdaje się, że p. Sławek utrzyma się jednak pomimo swej niepopularności w tych kołach. W obozie sanacji trzeba bowiem słuchać rozkazu zgóry, a nie wolno myśleć samodzielnie.

—:—

Bunt komunistów w więzieniu w Przemyślu!

We wtorek o godz. 8 rano więzienie sądu okręgowego w Przemyślu było widownią buntu więźniów. Bezpośrednią przyczyną zamieszek było wprowadzenie do zbiorowej celi, w której znajdowało się 22 komunistów, trzech więźniów kryminalnych.

Zbuntowani komuniści wyłamali drzwi i wypadli z krzykiem na korytarz więzienny, wzywając innych więźniów do przyłączenia się do buntu. Powstał ogromny hałas, łamano drzwi i rzucano umeblowaniem cel. Straż więzienna nie zdołała opanować sytuacji i wezwała policję i straż pożarną. Na miejsce przybył również prokurator Prohaska.

Oddział policji zlikwidował zamieszki.

Ingres nowego Biskupa śląskiego.

W niedzielę odbył się uroczysty ingres nowego Biskupa śląskiego, ks. Stanisława Adamskiego. Po odprawieniu mszy św. w Wielkich Piekarach, ks. Biskup przyjechał samochodem do katedry w Katowicach, gdzie powitał go ks. prałat Skowroński w otoczeniu członków kapituły, przedstawicieli władz i licznie zgromadzonych korporacyj kościelnych i społecznych katolickich ze sztandarami.

Po południu w Domu związkowym przy katedrze odbyła się uroczysta Akademja ku czci nowego Biskupa.

Wielki strajk górników w Anglji.

W niektórych kopalniach węgla w Szkocji wybuchł strajk. Od niedzieli wieczora strajkują wszystkie kopalnie węgla w Lanarkshire. Strajkujący ustawili we wszystkich kopalnich własne straże. Teren nawiedzony strajkiem stał się widownią wzmożonej agitacji komunistycznej. Górnicy w hrabstwie Ayrshire uchwalili pracować nadal przez 14 dni po 8 godzin dziennie.

Kronika wojewódzka.

SIEMIANOWICE. Zabity przez prąd elektryczny. Cieśla górniczy Strzelczyk z Siemianowic pracował na kopalni „Richtera". Podczas ostatniej świętówki rewidował on pompę elektryczną, przyczem dotknął się przewodu elektrycznego. Gdy starszy rębacz przybył na miejsce wypadku, ujrzał wymienionego górnika przewieszonego przez pompę. Nieszczęśliwy zmarł w 10 minut po wypadku.

NOWA WIEŚ. Wybił szybę po pijanemu. Dnia 28 listopada w godzinach popołudniowych — Bąk Teodor z Czarnego Lasu — będąc w stanie podchmielonym, wybił szybę wystawową w składzie Ernesta Szuca w Nowej Wsi, przyczem niebezpiecznie poranił sobie rękę.

MAŁA DĄBRÓWKA. Samobójstwo. W Małej Dąbrówce popełnił samobójstwo przez zastrzelenie ze strzelby myśliwskiej, syn znanego obywatela miejscowego, 20-letni Gerhard Rak. Ś. p. Rak od dłuższego czasu cierpiał na chorobę umysłową. Nieuleczalnie chory w przystępie rozpaczy pozbawił się życia, pragnąc skrócić swoje męczarnie.

KATOWICE. Tragiczny wypadek na dworcu. Onegdaj na dworcu w Katowicach wydarzył się straszny wypadek. 10-letnia uczenica czekała na peronie na pociąg, który do Mysłowic z Katowic odjeżdża o godz. 13. Na krawędzi peronu przechyliła się, by zobaczyć czy pociąg już się zbliża. W tym momencie nadjeżdżający parowóz tak silnie uderzył dziewczynkę, że straciła przytomność i wpadła pomiędzy szyny, ponosząc śmierć na miejscu. Przybyłe na miejsce pogotowie ratunkowe musiało szukać na torze poszczególnych części ciała nieszczęśliwej, które rozrzuciły koła parowozu.

KATOWICE. Pobili policjanta. 29 listopada b. r. o godz. 4 na ul. Plebiscytowej w Katowicach z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny, zaczepiony został funkcjonarjusz policyjny Płaszczyk Stefan i pobity do tego stopnia, że wskutek odniesionych okaleczeń odstawiono go do szpitala OO. Bonifratrów w Katowicach. W toku dochodzeń przytrzymano 27-letniego Skowronka Ernesta z zawodu buchaltera, Bara Pawła, zam. w Szopienicach.

Śp. Elżbieta z Kiszów Buzkowa z Jabłonkowa zmarła w Krakowie po długiej i ciężkiej chorobie w 70 roku życia, w sobotę, dnia 29 listopada. Pogrzeb odbył się w poniedziałek, dnia 1 grudnia 1930 r. po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Śp. Elżbieta Buzkowa była matką adwokata i notarjusza dra Jerzego Buzka i dyrektora kopalni inż. Brunona Buzka. Cześć Jej pamięci!

Z Tarnogórskiego.

Stan bezrobocia. Sprawozdanie miesięczne Urzędu Pośrednictwa Pracy w Tarn. Górach za miesiąc październik br. wykazuje: zarejestrowanych w U. P. P. bezrobotnych 1717 osób. Z akcji ustawowej — doraźnej pomocy państwowej, akcji wojewódzkiej do 25 tygodni i z akcji ustaw. dla pracowników umysłowych korzystało 670 osób, wypłacając w łącznej sumie **42.583'95 zł.**

Z Lublinieckiego.

LUBLINIEC. Samobójstwo w aresztach policyjnych. 29 bm. pomiędzy godz. 12 i 12'45 w areszcie policyjnym na posterunku Lubliniec, popełnił samobójstwo przez powieszenie 17-letni Władysław Francuk, ur. 4 grudnia 1913 r. w Golcach, gm. Ronosyk, pow. Częstochowa, bez stałego miejsca zamieszkania. Francuk powiesił się na haku przy rurze do ogrzewania na sznurze skręconym z własnej koszuli.

Z Cieszyńskiego.

CIESZYN. Zarząd Towarzystwa Wielkomieszczańskiego uchwalił na swem posiedzeniu w dniu 29 listopada b. r. wypłacić na rok bieżący członkom dywidendę w wysokości 60 zł od każdego udziału, za późniejszem potwierdzeniem tej uchwały na następnem walnem zgromadzeniu. Nadmienia się, iż dywidenda wynosiła w roku 1927 10 zł, w roku 1928 15 zł, w roku 1929 30 zł, obecnie zaś za rok 1930 60 zł. Szanowni posiadacze udziałów zechca podjąć dywidendę w Banku Gospodarczym, ul. Głęboka 23, codziennie od godz. 9—11'30 przed poł. i od 3 do 5 po południu.

GOLESZÓW. Zderzenie pociagu osobowego z wagonami. We wtorek o godz. 9 wieczór na linji kolejowej Cieszyn—Bielsko wydarzyła się katastrofa kolejowa.

Gdy pociąg osobowy w pełnym biegu zbliżał się do stacji Goleszów, maszynista zauważył na tym samym torze kilka wagonów towarowych, toczących się z wielką szybkością. Natychmiast puścił wszystkie hamulce w ruch, by zatrzymać pociąg, oraz dał sygnały alarmujące. Maszyniście udało się zwolnić nieco bieg pociągu, gdy w tej chwili pędzące wagony z całą siłą uderzyły w parowóz. Parowóz i dwa wagony pociągu oraz idące luzem wagony zbiły się, tworząc jedną masę gruzów. Maszynista i palacz odnieśli ciężkie rany. Lżej ranne 4-ry osoby pozostawiono na miejscu.

GÓRKI WIELKIE. Jak wszędzie, u nas przed wyborami częstowano. Robili to przeważnie wójtowie i nauczyciele. Chcielibyśmy wiedzieć, z jakich funduszów to wszystko spłacono, bo nie chce nam się wierzyć, żeby ci panowie ryzykowali takie wydatki z własnej kieszeni.

Przesyłam Wnej Redakcji daty takich pijatyk, spis osób, które w nich brały udział i spis kosztów, jakie to wszystko mogło pochłonąć.

Od Redakcji. Na rozpatrywanie takich dokumentów jeszcze nie czas. Jeżeli zaś Wni Czytelnicy chcą wiedzieć, kto płaci koszta tego wszystkiego, to tego na razie, ze względów od nas niezależnych, publicznie głosić nie możemy.

Ale podobny temat poruszamy dziś w artykule przedrukowanym z „Woli Ludu" pod tytułem „Dokument Bojkowej niesławy".

Radzimy artykuł ten z uwagą przeczytać i osądzić, czy to jest sprawiedliwe, by jednym dawano na wybory zasiłki z funduszów podatkowych, a drugich zamykano i uniemożliwiano im zebrania.

Z Czechosłowacji.

Polacy na Morawach łączą się w jeden związek. Na wzór Polaków, zamieszkałych poza granicami Państwa Polskiego, a zorganizowanych w związkach, łączących poszczególne ugrupowania, postanowili również i Polacy na Morawach skupić wszystkie swoje organizacje w jedną organizację pod nazwą Związku Polaków na Morawach. Przygotowania, które rozpoczęto przed kilku jeszcze miesiącami, pozwoliły Komitetowi organizacyjnemu zwołać na dzień 22 listopada b. r. Zjazd delegatów wszystkich stowarzyszeń polskich z terenu Moraw.

Zjazd odbył się w Mor. Ostrawie w gmachu „Domu Polskiego" przy udziale 30 delegatów, reprezentujących 14 stowarzyszeń polskich. Zebranych powitał przewodniczący Komitetu organizacyjnego p. dyr. Pawełek, który w krótkich słowach zaznajomił również delegatów z celami Związku. Stosownie do odczytanego statutu, zadaniem zakładającego się towarzystwa będzie przedewszystkiem koordynacja pracy polskiej stowarzyszeń i uzgadnianie jej całokształtu. Ponadto Związek Polaków będzie miał prawo zakładania kół miejscowych w tych miejscowościach na Morawach, w których nie istnieje dotychczas jeszcze żadna organizacja polska.

Korespondencja.

Wisła, 29 listopada 1930.

Niewielką zrobiliśmy wam pociechę wyborami. Ale wierzcie nam, że my nie winniśmy. Cały Zarząd lasów od góry aż do gajowych, a pozatem pan

Cieślar i p. Dyrna tak nam narzucał głosowanie na jedynke, tyle pieniędzy i wódki między lud rzucono, tyle się nastraszyło ludzi i nagroziło, że wielu straciło głowę. Obecnie sobie pojedni włosy z głowy rwą, jak widzą, co się stało. Tymczasem bieda coraz to bardziej piszczy i różne bolączki nas dręczą. Najwięcej kłopotów mamy ze zwożeniem drzewa, gdyż nie możemy z Zarządem lasów dojść do ładu. Woziliśmy duże kłody do stacji w Wiśle w sierpniu, we wrześniu i październiku, ale nie możemy się doczekać wypłaty, gdyż w zarządzie lasów nie mieli czasu, bo się musieli zajmować wyborami i rozmaitemi sprawami gminnemi i polityką, a ty góralu czekaj pół roku na wypłatę. W gminie z tej strony na posiedzeniu wydziału gminnego postawiono wniosek, żeby chłopi, przez których grunta przechodzi kolej, płacili większy podatek. Opłatę od polowania na chłopskich gruntach również chce Zarząd lasów podnieść, że to niby „luksus". tak jakby polowanie w lasach państwowych nie było luksusem.

Niech nam dadzą co miesiąc należytość za zwózkę drzewa, a będziemy spokojni. Drogę na Łabajów trzeba choć tróchę poprawić i trochę lepiej pilnować porządku. Robotnicy spuszczą drzewo kawałek od pnia, a teraz ty furmanie smykaj kłody przez wodę i wieź je tak złą drogą do stacji za 3 zł od metra, a zarobisz dziennie 12—14 zł za pracę dwóch ludzi i dwóch koni. Ale bo też czasem ta gospodarka państwowa nie wiele warta. Niejaki Landsberger chciał za drzewo zapłacić 60 zł od m^3, ale mu drzewa nie sprzedano. A jak zbuczało, to p. Skrziwanek dostał je za 35 zł za m^3. Potem państwo ma mieć pieniądze.

Prosimy Zarząd Komory, by drzewo do zwózki umieszczano przy drodze, by każdy z łatwością je mógł naładować, a nie musiał, jak dotąd, marnować pół dnia na wywlekanie drzewa z lasu przez bagna.

Robotnikom płaci się za zawleczenie drzewa o 600 m od pnia 3 zł od metra, a my, furmani, do stacji 6 km też wieźć je musimy za 3 zł.

Prosimy W-ną Dyrekcję na Zamku w Cieszynie, żeby przecież nam dopomogła, bo tak, jak jest obecnie, żyć nie można i my, chłopi, tego nie wytrzymamy. Poszkodowany.

Stara Rozyna.

Nale ludeczkowie drodzy, na nie uwierzycie, co to ci sanatorzy robili za bezperactwa. Na Wiśle wom żodnemu chłopu ani babie nie dali pokój i każdemu kradli kartki wyborcze chłopski, a dowali jednószki. A potym ty oddane siedmiczki tak porachowali, że z tego były same jednószki, a potym to sie chwolili, że książęta, hrabiowie i fabrykancio wygrali. Tósz wygrali jak se głosy cudze brali, a cyganili, a tych agitatorów było jak psów, a gdo to płacił? Myślicie że to ze swoji kapsy dowali? Przeczytejcie se artykuł w dzisiejszej gazecie, jak to senator Bojko, co też downi dzierżoł z chłopami, broł piniądze na wybory i rozbiiani chłopów, na częstowani fojtów, coby ich namówić na wiare sanacyjnom. Ja tóż wiycie, to wszystko wyplocoł wojewoda w Krakowie, a wszystko szło z piniędzy, co wy płacicie na dowke. To je potym dobrze mieć agitatorów jak psów. Ja, ja, za wasze piniądze robili agitacyje na generałów i fabrykantów, a terazykej se siedzom jak kreplik w maśle i prawiom: my wygrali. A aniż nie wygrali, bo ludzie dali w całem państwie trzynost milionów głosów a z tego pięć było na Piłsudskiego a siedym prociwko Piłsudskimu, chocioż umrzici głosowali i kwitula sie lola. Przeca baji Jurek jeszcze w sobote przed wolbami przijechoł do Ochob i zrobił zdrajców, wszystko sie to robiło przi kwituli. Dopadli biydoka, co sie mu woda za kark lola i tak na nim siedzieli, aż im dusze zapisoł.

Tyn pón rachónkorz od „Gwiozdki" sie straszucnie na mnie gniwo, żech tam styrczyła nos w jego zebrani za jedynkóm w Brennej. Jo tam nigdy nie prawiym, jak czegosi nima. Nale dy prawióm, że ni, i pytajóm cobych sprostowani wyfulała, tósz baji wyfulom, ale pamietejcie se, że symnóm jeszcze żodyn nie wygroł. Ja, tóż pón rachónkorz tak prawióm:

Nieprawdą jest, że „tyn sztwierć redachtor z Cieszyna, co sie nazywo jako żydowsko niedziela, a co to jy chlebiczek „Gwiazdulki", przezywo na nie, a każdy dziyń napisze jedyn psalm na cześć sanacyje" i że **„wydziwioł, że księża szpatnie robióm,** co sóm za za dewatnostkóm i że do nieba przidóm jyny sanatorzy, a łón z nimi".

Prawdą natomiast jest, że nie przezywam na „Gwiazdkę", dla której od przeszło 8 lat jako administrator pracuję i że nie piszę żadnych psalmów na cześć sanacji. Prawdą również jest, że **na księży nie wydziwiam,** ani też nigdy nie twierdziłem, że do nieba przyjdą tylko sanatorzy.

Cieszyn, dnia 27 listopada 1930.

Karol Ferd. Sabath, administrator „Gwiazdki Cieszyńskiej".

Tóż ludkowie parcie, sanatorzy nie chcą przyjść do nieba. Dyć jo o tym wiedziała, bo kany by też tam święty Pieter takich wpuścili do nieba. Przeca prawie wszystki przykozania przekroczyli a nejbardzi to siódme.

A tóż łoto była Maryjanka we Wiśle z kowolem i widziała tam tego panoczka, co to te wile buduje za piniondze z województwio i je wielkim sanatorem a pumogoł Michałowi cyganić. I tóż prawi tak. Maryjanko, mómy tu mocka klebetów z tym sztacyjónym. Pon Haleniok jakosi nikierym sanatorom nie trefili do oka czy do nosa albo kanindzi i tósz poszła delegacyj ochrzczono monopolówkóm, coby go wziyni heta, a tu dać jikigo moliniorza, coby rozumy wysypoł i agitowoł za poletykom kupowania wołów. I tósz tyn pón sie już radowali i baji u Rudolfa to wszystko zapili i był tam baji kowol z Pyrczyc tesz. I tósz wóm tasama delegacyj terazykej zaś nie chce moliniorza, czegosi sie poboła, a jyny strasznie chwoli panoczka Halyniuka i tósz zsikej jedzie do pana wojewody, czy baji do marszałka, ale już bez łobrozka i prawiom tak: Dyć nóm tesz zostowcie panoczka Halenioka, bo baji ty wagony dobrze pasie i je szykowny, a moliniorza nie chcemy.

A tósz mi tesz ludkowie powiydzcie, co na to powiedzom ci panowie hore. Tósz roz heta, potym cichi, a zaś heta i to mo być poletyka. Nale panie dyrechtorku jedyn i drugi, na nie łyicie po kolanach.

Nowe wydawnictwa.

Czarnowski Olgierd: „Polacy Prawosławni w Polsce". Warszawa 1930. Skł. gł. w Domu Książki Polskiej. Str. 150. Zł. 6.

Według spisu ludności, dokonanego w r. 1921 zamieszkiwało w Polsce 545.457 Polaków wyznania prawosławnego. Polacy prawosławni zamieszkują głównie województwa: Wołyńskie, Poleskie, Nowogródzkie, Białostockie i Wileńskie, w tem terytorjum części W. K. Litewskiego, przyłączone do Polski w r. 1921 na podstawie Traktatu Ryskiego.

Interesująca praca O. Czarnowskiego zawiera nietylko analizę materjału statystycznego, lecz i wszelkie dokumenty prawne, tyczące tego zagadnienia, oraz wnioski ogólne, dotyczące polityki polskiej w stosunku do ludności polskiej wyznania prawosławnego, zamieszkałej w Polsce.

Sprawy gospodarcze.

Centralna Targowica, Mysłowice. W tygodniu od 22—28 listopada 1930 r. spędzono na targi: buhai 230, wołów 89, krów 588, jałówek 166, cielat 174, owiec 1, nierogacizny 3092. Ogółem 4340 zwierząt.

Płacono za 1 kg żywej wagi: a) buhaje od 1.05—1.20 zł, b) woły od 1.05—1.15 zł, c) krowy od 1.00—1.20 zł, d) jałówki od 1.00—1.20 zł, e) nierogaciznę I gat. od 1.90—2.00 zł, II gat. od 1.70—1.89 zł, III gat. od 1.50—1.69 zł, IV gat. od 1.30—1.49 zł.

Targ ożywiony. Tendencja zniżkowa.

Poznańska giełda zbożowa z dnia 1 grudnia br. Żyto 18.50—19, pszenica 25—26, mąka żytnia 32, mąka pszenna 44.50—47.50, otręby żytnie 11.75—12.75, otręby pszenne 13—14, otręby pszenne grube 14.50—15.50.

Reszta bez zmiany.

Sąd okręgowy w Cieszynie, Wydział III handlowy, dnia 2 października 1930. Spółdz. V 142.

Zmiany dotyczące spółdzielni już wpisanej.

W rejestrze spółdzielni Oddz. V wpisano dnia 2 października 1930 przy firmie: Kasa spółdzielcza z nieogr. odpow. w Bładnicach Dolnych, następujące zmiany:

Członkowie Zarządu Jan Łomozik i Jan Gajdzica ustąpili. W ich miejsce członkami Zarządu wybrano Pawła Burego, rolnika w Bładnicach Dolnych i Ludwika Heczko, rolnika w Nierodzimiu.

Sąd okręgowy w Cieszynie, Wydział III handlowy, dnia 28 sierpnia 1930. Spółdz. IV 106.

Zmiany dotyczące spółdzielni już wpisanej.

W rejestrze spółdzielni Oddział Spółdz. IV 106 wpisano dnia 28 sierpnia 1930 przy firmie: Rolnicza Spółka Spożywcza we Wiśle — spółdzielnia z ogr. odp. następujące zmiany:

Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 2 lutego 1930 zmieniono przepisy par. 8 i 14 statutu.

Udział członka wynosi odtąd 50 zł, płatny przy przyjęciu w całości.

Dyrekcja składa się z przewodniczącego, zastępcy i 1 członka.

Członkowie dyrekcji: Andrzej Podżorski, Józef Goszyk i Jan Śliwka ustąpili.

Członkiem Zarządu wybrano Pawła Czyża, rolnika we Wiśle Nr. 40.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.